

Zeznaję przed światem. Rozmowa z Kateryną Suchomłynową

Ukraińcy od setek lat zмага się z rosyjską polityką deukrainizacji. Obecnie Putin już zupełnie otwarcie mówi o tym, że według niego Ukraina nie istnieje jako osobne państwo, a do tego przypisuje Rosji historię Ukrainy, na czele z Rusią Kijowską. Zbrodnie popełnione dziś przez wojska rosyjskie na terytorium Ukrainy bezpośrednio wskazują na politykę ludobójstwa na narodzie ukraińskim – mówi Kateryna, radna i ratowniczką z Mariupola, kierowniczką zniszczonej Świetlicy Fundacji Świętego Mikołaja.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Przez ostatnie lata prowadziła Pani w Mariupolu Świetlicę Fundacji Świętego Mikołaja – aż do chwili, gdy to miejsce zostało spalone przez rosyjskich żołnierzy. Jak w tych koszmarnych warunkach radzą sobie mieszkańcy Mariupola? Czy dociera do nich jakakolwiek pomoc?

Kateryna Suchomłynowa: Byłam kierowniczką oddziału Maltańskiej Służby Pomocy w Mariupolu i koordynatorką Świetlicy Fundacji Świętego Mikołaja, która kierowała swoje działania pomocowe głównie do dzieci. Świetlica działała od 2019 roku i miała na celu wspieranie rodzin, które najsilniej dotknęła wojna w Donbasie. Później, gdy rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji, Świetlica zmieniła swój

profil: oprócz doraźnej pomocy skupiliśmy się na szkoleniu ludności cywilnej w zakresie przeprowadzania pierwszej pomocy – oczywiście sami również nieśliśmy taką pomoc mieszkańcom Mariupola.

Co bardzo istotne, podczas intensyfikacji walk w mieście najbardziej poszkodowaną grupą stała się ludność cywilna, a zwłaszcza dzieci i osoby starsze. Mieszkańcy miasta zmuszeni zostali do przetrwania w warunkach, w których niemożliwe jest spełnienie ich podstawowych potrzeb – uniemożliwia to ciągły ostrzał, bombardowania i uliczne walki. Oprócz regularnych starć w połowie marca do tego wszystkiego doszły czystki, które rosyjska armia prowadzi wśród mieszkańców Mariupola: rozstrzeliwania, akty gwałtu i tortury. Niestety, wszelkie próby dostarczenia do Mariupola pomocy humanitarnej, które podejmowała Ukraina i organizacje międzynarodowe, zakończyły się niepowodzeniem ze względu na stanowisko i działania władz rosyjskich.

Ludność Mariupola od początku wojny ucierpiała z powodu wojny najbardziej ze wszystkich miast w Ukrainie. Czy mimo tego mieszkańcy Mariupola wciąż wspierają wojsko ukraińskie i podtrzymują chęć walki?

To prawda, że mieszkańcy Mariupola przechodzą przez najstraszliwszy scenariusz wojny, którego nikt z zewnątrz nie jest w stanie sobie nawet wyobrazić. Ich tragedia nie daje się porównać w tym momencie do niczego, choć nie zwalnia to nas z obowiązku dokumentowania tego, w jakiej sytuacji znalazła się ludność w mieście. Na ustach świata od niedawna znajdują się miasta z obwodu kijowskiego, które zostały dotknięte rosyjską przemocą: Bucza, Irpień, Hostomel... Nie

umniejszając tragedii, która się tam wydarzyła, muszę powiedzieć: w Mariupolu wydarzyło się tysiąc Bucz! To dziesiątki tysięcy zamordowanych, skatowanych i zamęczonych przez Rosjan cywili.

A mimo tego, gdy tylko mieszkańcom Mariupola uda się wyrwać z oblężonego miasta, włączają się oni w ruchy ochotnicze, również te, które bezpośrednio wspomagają Ukraińską Armię. Tak, jak miało to miejsce w pierwszych dniach wojny, która dla Mariupola rozpoczęła się w 2014 roku, tak wraz z początkiem pełnoskalowej inwazji – aż do czasu zupełnego otoczenia i blokady miasta – mieszkańcy aktywnie samoorganizowali się. W ruchu istotną rolę odegrał koordynator wolontariatu Dmytro Ch., dzięki którego zaangażowaniu udało się zebrać, między innymi, ogromną ilość sprzętu dla obrońców Mariupola, jak również pomoc dla rannych w szpitalach. Pomimo tego, że Mariupol stracił wszystko, mieszkańcy nie załamali się, wielu z nich nadal walczy i jest przekonanych o rychłym zwycięstwie nad okupantem i oprawcą: Federacją Rosyjską.

Niedawno rosyjska agencja prasowa Ria Novosti opublikowała tekst „Co Rosja powinna zrobić z Ukrainą”, w którym Rosja jednoznacznie wypowiedziała się przeciwko istnieniu narodu Ukraińskiego. Czy to oznacza, że na zajętych terenach Rosja planuje wprowadzić politykę długoterminowego terroru i deukrainizacji?

Ukraińcy od setek lat zmagają się z rosyjską polityką deukrainizacji. Obecnie Putin już zupełnie otwarcie mówi o tym, że według niego Ukraina nie istnieje jako osobne państwo, język ukraiński jest bytem fikcyjnym, a do tego zawłaszcza i przypisuje Rosji historię Ukrainy, na

czele z Rosją Kijowską. Wszystkie zbrodnie popełnione dziś przez wojska rosyjskie na terytorium Ukrainy bezpośrednio wskazują na politykę ludobójstwa na narodzie ukraińskim i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Jak mieszkańcy oblężonych miast oceniają wsparcie Zachodu dla Ukrainy? Czy jest coś więcej, co my – zwykli obywatele – moglibyśmy dla nich zrobić?

Mieszkańcy oblężonych miast nie mogą odnieść się do wsparcia Zachodu, ponieważ w większości przebywają w izolacji informacyjnej. Z kolei pozostali Ukraińcy są szczerze wdzięczni wszystkim krajom świata, które okazują wsparcie Ukrainie w tym trudnym czasie, a szczególną wdzięczność odczuwają wobec Polaków: za solidarność z Ukrainą, która wyraża się nie tylko słowem, ale i czynem... Ja osobiście dziękuję Wam za ogromne wsparcie, jakie otrzymujemy od 2014 roku. Ukraińcy to bardzo sobie cenią.

Zwykli obywatele, zwłaszcza w Polsce, już teraz udzielają ogromnej pomocy Ukraińcom, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów. Polacy przyjmują nas w swoich mieszkaniach, dzielą się ubraniami i jedzeniem... Ukraińcy otrzymują wielką pomoc ze strony Polski. Czy da się zrobić coś więcej? Do głowy przychodzą mi kolejne akcje poparcia Ukrainy, zbiórki i demonstracje, które podtrzymywać będą presję na elitach politycznych i skłaniać je do dalszych kroków, mających na celu potępienie działań Rosji.

Gdyby mogła Pani dziś spotkać się z prezydentami i premierami zachodnich państw, co by Pani im teraz powiedziała?

Powiedziałbym przywódcom świata: kupując rosyjskie surowce energetyczne, finansujecie terroryzm, mordy i ludobójstwo w Ukrainie. Czy chcecie być współnikami tych działań? Jeśli dziś nie potraficie zdecydować się na to, by obniżyć temperaturę w mieszkaniach o kilka stopni, to jutro nie nalejecie sobie wody do szklanki – bo zamarznie ona w rurach. Kupowanie gazu i ropy z Rosji oznacza bowiem finansowanie odnowy jej potencjału militarnego, a to sprawia, że bomby i pociski mogą w niedalekiej przyszłości spaść nie tylko na ukraińskie miasta. Pamiętajcie: Putin posunie się tak daleko, na ile tylko pozwoli mu świat! Dlatego musimy razem zatrzymać tę wojnę!

Rozmawiał i tłumaczył Karol Grabias

Źródło zdjęcia: Instytut Pileckiego

Fundacja Świętego Mikołaja od 2019 roku pomaga dzieciom z Mariupola na wschodzie Ukrainy. Pomóż dzieciom i przekaz darowiznę: mikolaj.org.pl/Ukraina lub na konto: Fundacja Świętego Mikołaja numer: 37 2130 0004 2001 0299 9993 0002 z dopiskiem: darowizna na pomoc dzieciom na Ukrainie